

Warszawa, dn. 9.01.2023 r.

Dr hab. Kalina Wojciechowska prof. ChAT  
Kierownik Katedry Wiedzy Nowotestamentowej  
i Języka Greckiego  
Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie

Recenzja pracy doktorskiej mgr. lic. Krzysztofa Jana Wojtyry  
*Biblia Ekumeniczna (2017) w tradycji polskiego edytorstwa biblijnego*  
napisanej pod kierunkiem ks. dr. hab. Rajmunda Pietkiewicza, prof. PWT.  
Wrocław 2022, ss. 240.

Międzywyznaniowe przekłady Nowego Testamentu lub całej – przynajmniej w założeniu – Biblii mają w Polsce długą tradycję, sięgającą XVI i XVII w. Ta interkonfesyjność ujawniała się na różnych poziomach i etapach prac. Najbardziej zauważalny jest oczywiście etap tłumaczenia tekstu, w którym udział brali przedstawiciele kilku wyznań reformacyjnych (np. do pracy nad Biblią brzeską przystąpili ewangelicy reformowani, arianie i unitarianie). Ale międzywyznaniowość może też dotyczyć tekstów pomocniczych – np. tłumacze Biblii gdańskiej posilkowali się różnojęzycznymi przekładami kalwińskimi, luteranскими, katolickimi, braci czeskich. Konsultantami i rewizorami tłumaczeń byli również przedstawiciele różnych Kościołów (np. w rewizorami Nowego Testamentu gdańskiego z 1606 r. byli reprezentanci Kościoła reformowanego i braci czeskich). W XIX w. do prac nad rewizją Biblii gdańskiej zaproszeni zostali ewangelicy reformowani, luteranie oraz – co jest ewenementem – również katolicy. Nie podejmowano jednak nowych katolicko-protestanckich inicjatyw tłumaczeniowych.

Brak współpracy przekładowej protestantów z Kościołem Rzymskokatolickim przynajmniej do połowy XX w. można było tłumaczyć różnymi podstawami źródłowymi. O ile Kościoły protestanckie deklarowały, że tłumaczenia swoje opierają na tekstach hebrajskich i greckich, inne traktując pomocniczo, o tyle podstawą tłumaczeń katolickich był głównie tekst łaciński. Dopiero encyklika „Divino afflante Spiritu” z 1943 r. również tłumaczenia katolickie zalecała opierać na językach oryginalnych. Na ile podstawa przekładu wpływała na finalny efekt tłumaczenia, można obserwować np. porównując powstałe na przestrzeni kilkunastu lat tłumaczenie Nowego Testamentu E. Dąbrowskiego z języka łacińskiego z 1947 r. i z języka greckiego z 1961 r.

Wydawałoby się, że nie było już podstaw formalnych, aby nie podejmować współpracy pomiędzy Kościołami ewangelickimi i Kościołem Rzymskokatolickim. Tym bardziej, że w wielu krajach można zauważyć takie ekumeniczne ożywienie właśnie w latach 50/60 XX w. Po soborze watykańskim II Kościół Rzymskokatolicki legitymizował tę współpracę dokumentem „Wiodące zasady współpracy międzywyznaniowej w tłumaczeniu Biblii” (1968 r.), a następnie „Wytycznymi do współpracy międzywyznaniowej w tłumaczeniu Biblii” (1987 r.), które niejako zbierały i systematyzowały doświadczenia ekumenicznej translacji rozpoczętej w wielu krajach kilkadziesiąt lat wcześniej.

Wydanie w 2017 r. (i uroczysta promocja w marcu 2018 r.) Biblii ekumenicznej stało się niewątpliwie wielkim wydarzeniem zarówno w dziejach polskiego ekumenizmu, jak i polskiej translatoryki biblijnej oraz biblijnego edytorstwa. Pod tym międzywyznaniowym przekładem podpisali się przedstawiciele 11 Kościołów. Nie wszystkie zrzeszone są w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Należy to odnotować, bo okazuje się, że współpraca nad tym projektem przekraczała ramy instytucjonalne PRE. Ewenementem jest włączenie się w prace nad Biblią ekumeniczną przedstawiciele trzech tradycji chrześcijańskich: katolickiej, prawosławnej i protestanckiej. Może nawet trzeba mówić o czterech tradycjach i tradycję protestancką podzielić na ewangelicką i ewangelikalną. Tradycję katolicką reprezentował nie tylko Kościół Rzymskokatolicki, ale też Kościół Polskokatolicki oraz Starokatolicki Kościół Mariawitów. Tak szerokie ramy współpracy wymagały wielu kompromisów i uzgodnień nie tylko bilateralnych, ale już trilateralnych.

### **Stan badań i dokumentacji**

Jako przedsięwzięcie, które stosunkowo niedawno zostało zakończone, Biblia ekumeniczna nie doczekała się jeszcze całościowych naukowych opracowań. Pojawiały się artykuły lub wystąpienia, które można by podzielić na trzy rodzaje: 1. recenzje i artykuły recenzyjne dotyczące partykularnych zagadnień głównie językowych; 2. teksty i materiały promocyjne, podkreślające przede wszystkim ekumeniczność przekładu; 3. wystąpienia, wywiady, referaty relacjonujące pracę nad Biblią ekumeniczną. Żadne jednak z tych publikacji nie opierały się na rzetelnie zebranych i przeanalizowanym materiale źródłowo-archiwalnym, raczej na efektach prac translatorskich i na doświadczeniach zebranych w toku prac tłumaczeniowych i konsultacji kościelnych.

Podjęcie naukowej refleksji nad Biblią ekumeniczną, która obejmowałaby historię powstania przekładu, założenia metodologiczne, opis samej metody organizacji pracy, a wreszcie ukazanie specyfiki języka i strony edytorskiej przekładu i poprzedzających go wydań poszczególnych ksiąg lub grupy ksiąg było zatem wyzwaniem i zadaniem pionierskim. Podjął się go w swojej dysertacji Pan Krzysztof Jan Wojtyra.

Pierwszą trudność stanowiło stworzenie właściwie od podstaw bazy materiałowej opartej na archiwaliach. Doktorant przeanalizował i usystematyzował (wraz z opracowaniem własnych sygnatur) materiały pochodzące przede wszystkim z archiwum Towarzystwa Biblijnego w Polsce i archiwów osób prywatnych biorących udział w projekcie, uzyskując w ten sposób – jak sam zaznaczył (s. 215) – ponad 27 tys. stron zebranych materiałów, z czego wykorzystał 357 dokumentów. Pośrednim owocem pracy Doktoranta, do wykorzystania przez kolejnych badaczy, jest więc obszerny, przejrzysty katalog dokumentów, udostępniony na płycie CD. Dotyczą one zarówno Biblii ekumenicznej, jak i – częściowo – Biblii warszawskiej oraz Nowego Testamentu w przekładzie na język współczesny.

Drugą trudność stanowiła niekompletność dokumentacji archiwalnej. Często brakowało protokołów z posiedzeń komisji, list obecności, nie wszystkie dyskusje, a zwłaszcza ich temperatura, zostały odnotowane. Część zanotowanych informacji nie tyle oddaje rzeczywisty stan prac, co jest raczej zapisem pewnych idei, planów i zamiarów, których realizację trudno zweryfikować. Mimo to Panu Wojtyrze udało się nie tylko zrelacjonować przebieg ustaleń wstępnych, prac przekładowych, redakcyjnych i konsultacyjnych pod względem faktograficznym, ale też w dużej mierze odtworzyć atmosferę spotkań, zwłaszcza Podzespołu do spraw Nowego Testamentu.

Trzecią trudność stanowiło – paradoksalnie – usprawnienie prac przekładowych i redakcyjnych poprzez przesyłanie materiałów, informacji i ustaleń drogą mailową. Brak elektronicznych kopii tej korespondencji przyczynił się do zauważalnych luk w dokumentacji, zwłaszcza w porównaniu z pierwszym okresem prac. To znalazło odzwierciedlenie w pracy – o ile działania z lat 90 są opisane bardzo szeroko, o tyle działania z lat dziesiątych XXI w. wyraźnie krócej i ogólniej.

### **Zamierzenia badawcze i ich realizacja**

Przystępując do opracowania monografii na temat Biblii ekumenicznej, Pan Krzysztof Wojtyra postawił sobie szereg pytań, które nazwał problemami badawczymi. Właściwie za problem badawczy należałoby uznać rekonstrukcję i analizę „procesu bibliologicznego Biblii ekumenicznej, czyli jej powstania, dystrybucji i recepcji” (s. 215). Celem badawczym byłaby prezentacja tego procesu w oparciu o porównania z podobnymi projektami zagranicznymi i tym samym wypełnienie luki w polskiej biblistyce, szczególnie w „zakresie wstępu ogólnego do Pisma św., translatoryki i proforystyki biblijnej” (s. 215). Natomiast zagadnienia ujęte we Wstępie do dysertacji w formie pytań trzeba by zakwalifikować jako pytania badawcze.

Próby odpowiedzi na te pytania wyraźnie wpłynęły na układ pracy. To świadczy o ich trafności i logicznej kolejności zadawania. Zauważyć też można rosnący stopień uszczegółowienia pytań. W rozdziale pierwszym znalazła się więc głównie odpowiedź na pytanie 1: „Jak prezentuje się nauczanie Kościołów chrześcijańskich na temat wspólnego tłumaczenia i wydawania Pisma Świętego i jak zostało ono zaaplikowane podczas prac nad Biblią ekumeniczną? W rozdziale drugim odpowiedzi na pytania 2-3: Czy istniały wcześniejsze próby międzykonfesyjnych przekładów na gruncie biblistyki polskiej? Jak przebiegały prace nad Biblią ekumeniczną? Rozdział trzeci obejmuje odpowiedzi na pytania 4-8 dotyczące przede wszystkim recepcji tego przekładu, choć odpowiedź na pytanie „Czy prace nad BE i jej wydanie wywarło wpływ na współpracę ekumeniczną w Polsce?” implicite pojawia się w każdym z rozdziałów. W sposób eksplicytny w rozdziale trzecim Autor stara się odpowiedzieć na pytania: Czy pojawienie się BE wpłynęło na rozwój polskiego edytorstwa biblijnego w aspekcie ilościowym i jakościowym? Jak wygląda relacja języka BE do polskiego stylu biblijnego? Czy pojawienie się przekładu międzywyznaniowego przysłużyło się do rozwoju polskiej biblistyki oraz metody prowadzenia prac przekładowych Pisma Świętego na gruncie polskim? Jakie oddziaływanie społeczne ma ten przekład? Jak polski przekład prezentuje się na tle wspólnych przekładów w innych językach? Tu trzeba dodać, że krótka prezentacja obcojęzycznych przekładów i prac translatorskich miała miejsce w rozdziale pierwszym. Czy pojawienie się BE miało wpływ na przepisy kościelne? Jaka przyszłość może czekać przekład ekumeniczny? (s. 8).

Aby udzielić wyczerpujących odpowiedzi, Doktorant zdecydował się oprzeć na metodologii, która z jednej strony używana jest od dawna w biblistyce (ogólne informacje o tłumaczeniach Biblii), z drugiej na sposobach analizy dokumentów i deskrypcji pozycji książkowych stosowanych w bibliologii. Skorzystał – i słusznie – z doświadczeń Promotora, ks. prof. Rajmunda Pietkiewicza, i jego autorskiego sposobu dostosowania metod bibliologicznych do opisu pracy nad tekstami biblijnymi. Wybór metodologii również wpłynął na ostateczny układ dysertacji. W rozdziale pierwszym bowiem przeważają znane ze wstępów ogólnych do Pisma św. informacje o zagranicznych ekumenicznych tłumaczeniach Biblii i analiza okoliczności, które przyczyniły się do powstawania przekładów międzywyznaniowych, w rozdziale drugim i trzecim dominantę stanowią metody bibliologiczne obejmujące i opracowanie materiałów źródłowych, i rekonstrukcję prac nad przekładem oraz przegląd cząstkowych wydań tekstu

(rozdział drugi), a wreszcie dane o dotychczasowej recepcji tekstu i ocenę jego znaczenia dla polskiej kultury biblijnej (rozdział trzeci).

Wybór odpowiedniej metodologii, zwłaszcza w rozdziale drugim, przyczynił się niewątpliwie do uporządkowania materiału i klarowności wykładu. Sprzyjają temu m. in. liczne tabele, których stworzenie wymagało dogłębnej analizy dokumentów pochodzących z różnych źródeł i różnych okresów. Dobrym przykładem jest tabela 3 na ss. 80-85 z listą nazwisk tłumaczy, redaktorów, korektorów, odtworzoną na podstawie pojedynczych dokumentów z lat 1998-2005. Dodatkowo wykaz ten został skonfrontowany z listą tłumaczy zamieszczoną w wydaniu Biblii ekumenicznej z 2017 r. Zaznaczono też wyraźnie zmiany w obsadzie. Równie tytaniczna praca kryje się za tabelą 11 (ss. 116-118) utworzoną na podstawie analizy poprawek do tłumaczenia poszczególnych ksiąg ST z otworzeniem dat i autorów korekt teologicznych, polonistycznych, konsultacji kościelnych i ostatecznej redakcji. A tu dodatkowo – jak zaznacza sam Autor i co bardzo dobrze widać właśnie w tabeli – „zachowało się bardzo niewiele danych źródłowych dokumentujących przebieg prac grupy tłumaczy Starego Testamentu” (s. 116). Tabelarycznie przedstawiono też poprawki do ekumenicznego tłumaczenia Ewangelii Marka, uwzględniając przy tym nazwiska autorów poprawek oraz miejsca paralelne (tabela 10, ss. 108-111). Z kolei fotografia 8 (s. 102) przedstawiająca tekst Ewangelii Jana z ręcznie nanoszonymi korektami pokazuje, jak trudne czasem musiało być odczytywanie tych uwag i ich przyporządkowywanie.

Dzięki zastosowaniu metod używanych w biblistyce i księgoznawstwie naukowym rozprawa Pana Wojtyry zyskuje znaczenie interdyscyplinarne. Jest interesująca nie tylko dla biblistów, ale też dla historyków, językoznawców, przekładoznawców i oczywiście bibliologów. Dla wszystkich czytelników cenny jest również materiał ilustracyjny. Po lekturze pracy nie sposób nie rozpoznać charakterystycznych okładek i formatów, w których wydawano poszczególne księgi Nowego i Starego Testamentu.

Jak widać, układ dysertacji został zdeterminowany przez nakładające się na siebie odpowiedzi na pytania badawcze oraz metody opracowania i analizy materiału źródłowego. Oznacza to, że jest to układ i najbardziej naturalny, i najbardziej logiczny. Również wewnętrzny podział każdego z trzech rozdziałów nie budzi wątpliwości. Może rzadko w pracach doktorskich spotyka się literowe oznaczenie podrozdziałów. Niemniej oznaczenia literowe, a dopiero później cyfrowe stosowane są przez Autora konsekwentnie, a to najważniejsze.

Rozdział pierwszy przedstawia „Tło powstania *Biblii ekumenicznej* w języku polskim. Część A zatytułowana „Nauczanie Kościołów chrześcijańskich o ekumenicznym tłumaczeniu i wydawaniu Biblii” omawia przede wszystkim rzymskokatolickie dokumenty soborowe i posoborowe odnoszące się w ogóle do inicjatywy wspólnych tłumaczeń biblijnych oraz zawierające bardziej szczegółowe wytyczne: Konstytucję dogmatyczną o Objawieniu Bożym (1965 r.), „Wiodące zasady współpracy międzywyznaniowej w tłumaczeniu Biblii (1968 r.), „Wytyczne do współpracy międzywyznaniowej w tłumaczeniu Biblii” (1987 r.). Dwa ostatnie teksty opracowane zostały we współpracy ze Zjednoczonymi Towarzystwami Biblijnymi. Zjednoczone Towarzystwa Biblijne są bez wątpienia organizacjami ekumenicznymi, ale trudno je nazwać Kościołami. Wydaje się więc, że tytuł tej części jest zbyt szeroki w stosunku do treści.

Z dokumentów, pod którymi podpisały się Kościoły niekatolickie, wymieniono raport z IV Konferencji Komisji Wiara i Ustrój Światowej Rady Kościołów z Montrealu 1963. Szkoda, że Doktorant nie odniósł się bezpośrednio do zapisów tego raportu (pośrednie odniesienie znajduje się na s. 16). Raport stanowi, że nie sam tekst biblijny i uznanie go za priorytetowy autorytet

dla wszystkich Kościołów jest problemem (choć zasygnalizowano kwestię odmiennych kanonów) i nie Tradycja, rozumiana jako głoszenie Słowa Bożego, chrześcijańskiego nauczania i świadectwa o Chrystusie, ale uwarunkowana kontekstami indygenizacja, późniejsze wyznaniowe tradycje, zasady hermeneutyczne i ich źródła. Przy podejmowaniu więc wspólnych inicjatyw opartych na Biblii trzeba się zastanawiać, jak wspólnie czytać Pismo św., przekraczając z jednej strony ograniczenia własnej tradycji wyznaniowej, z drugiej zaś zachowując tożsamość kościelną. Raport jest interesujący także dlatego, że ukazuje, jak pewne sformułowania mogą być odbierane przez różne Kościoły i jak wielką wrażliwością trzeba się wykazywać przy ich używaniu. Przykładem jest tu wyrażenie „sola traditione”. Jego treść Kościoły zaakceptowały – odnosi się bowiem do wyżej zdefiniowanej Tradycji. Samo sformułowanie jednak ze względu na podobieństwo do protestanckich „sola” (zwłaszcza w połączeniu z „sola Scriptura”) było dla Kościołów wywodzących się z reformacji nie do przyjęcia (por. *The Fourth World Conference on Faith and Order. The Report from Montreal 1963*, ed. P.C. Rodger and L. Vischer, London 1964, ss. 24-25.52.54.58-61).

Brak odwołania do tego raportu szczególnie wyraźnie widać w rozdziale III w części A „Znaczenie *Biblii ekumenicznej* dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce”. Autor znów odnosi się tam do dokumentów sygnowanych przez Kościół Rzymskokatolicki. Jednocześnie formułuje wnioski, które wyglądają jakby były zaczerpnięte wprost z raportu z Montrealu: „Towarzystwo Biblijne oraz tłumacze byli przekonani, że różnice konfesyjne nie kryją się w samym tekście, ale w jego interpretacji” (s. 190), w dialogu ekumenicznym nie „chodzi o narzucanie innym własnych racji, lecz o szukanie rozwiązań i sformułowań wolnych od polemiki w oparciu o Pismo Święte” (s. 190), a „współpraca ekumeniczna nad tłumaczeniem Biblii stała się również okazją do rewizji i zmiany postaw różnych Kościołów wobec siebie” (s. 190).

Bardzo cenne jest poprzedzenie prezentacji działań ekumeniczno-translatorskich w Polsce opisem takich inicjatyw w innych krajach. Nawet doświadczenia z Japonii okazują się pouczające, choć specyfika chrześcijaństwa jest tam odmienna i Kościoły są wręcz zmuszone do współpracy w większości podejmowanych działań. Nie da się oczywiście przełożyć też doświadczeń z krajów angielsko- czy niemieckojęzycznych na realia polskie, choćby ze względu na proporcje wyznaniowe. Wydaje się, że najbliższe działaniom polskim są inicjatywy włoska i francuska. Łatwiej byłoby uchwycić podobieństwa i różnice zwłaszcza w metodzie pracy, gdyby Autor dodał, jaki typ działań dominował wśród tłumaczy i redaktorów. Czy była to metoda autorska, zespołowa, zespołowo-autorska, czy – jak ostatecznie przyjęto w przypadku polskiej Biblii ekumenicznej – zespołowo-komisyjna?

Warto byłoby też uwzględnić doświadczenia czeskie, choćby ze względu na podobieństwo i sytuacji wyznaniowej (większość z deklarujących się jako wierzący utożsamia się z Kościołem Rzymskokatolickim), i kontekstu politycznego w latach 60-80. XX w. Inicjatywa międzywyznaniowego współczesnego przekładu Biblii wyszła ze strony Miloša Biča, ewangelickiego (należącego do Kościoła czesko-braterskiego) duchownego już w 1960 r. W roku 1961 rozpoczęto pracę najpierw w gronie niekatolickim, a od końca lat 60. kontynuowano je już z udziałem rzymskich katolików. W tym samym 1961 r. – i wspomina o tym Pan Krzysztof Wojtyra w rozdziale drugim – również w Polsce pojawiła się inicjatywa ekumenicznego przekładu z udziałem luteranów, prawosławnych i rzymskich katolików, która ostatecznie nie doszła do skutku najprawdopodobniej ze względu na ingerencję służb bezpieczeństwa (s. 47). Prac nad czeską Biblią ekumeniczną nie przerwano i trwały one przez 18 lat do roku 1979, kiedy to ukazała się Biblia bez ksiąg deuterokanonicznych. W 1984 r. w 16 tomach wydano tekst z obszernymi komentarzami, w 1985 dodatkowy tom z księgami

wtórnokanonicznymi, a w 1987 r. ukazało się zrewidowane jednotomowe wydanie tekstu wraz z deuterokanonem.

Opisywane przez Pana Wojtyrę inicjatywy ekumeniczno-translatorskie sięgają nawet XVII w. (np. projekty francuskie przedstawione w rozdziale pierwszym czy projekty polskie przedstawione w rozdziale drugim). Można zauważyć, że działania takie zintensyfikowały się w wieku XIX, co zupełnie nieprzypadkowo zbiega się z powstaniem Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, którego celem było upowszechnianie Biblii w językach narodowych i wykorzystanie ich w działalności misyjnej różnych Kościołów protestanckich – stąd charakterystyczna edycja bez komentarzy, wstępów i apokryfów (deuterokanonu). Taki sposób wydawania można uznać za typowy dla BiZTB, ale nie – wbrew często cytowanym w dysertacji twierdzeniom Rafała Leszczyńskiego seniora – dla wydań protestanckich w ogóle (por. np. s. 205). Dość wspomnieć np. Biblię Lutra, Biblię brzeską, Biblię gdańską z rozbudowanymi wstępami do ksiąg (tzw. Argumentami zawierającymi streszczenia, wyjaśnienia trudniejszych terminów, wskazówki hermeneutyczne czy wiadomości typowo introdukcyjne), komentarzami (często polemicznymi), apokryfami, tablicami chronologicznymi, planami lektury na każdy dzień roku itd. W XIX w. da się też zauważyć nieobecność lub sporadyczną obecność rzymskich katolików w tych inicjatywach. Nie podano jednak wyraźnie przyczyn tej nieobecności, która spowodowana była po pierwsze, potępieniem towarzystw biblijnych przez papieży w 1816, 1824 i 1928 r. (wzmianka o tym znajduje się w przypisie 21 na s. 49), po drugie – jak już wspomniano w recenzji – innymi podstawami tłumaczenia. Może należałoby też przy prezentacji inicjatyw zagranicznych odnieść się do części A rozdziału pierwszego? Zaznaczyć mocniej wpływ, jaki miały opisane tam dokumenty na intensyfikację interkonfesyjnych prac przekładowych albo wskazać, jaki wpływ na same dokumenty miały doświadczenia zdobyte przy międzywyznaniowych projektach translatorskich podejmowanych przed rokiem 1965, a zwłaszcza przez rokiem 1987 i wydaniem szczegółowych „Wytycznych”.

Kluczowy dla rozprawy jest rozdział drugi, zatytułowany „Historia *Biblii ekumenicznej* w języku polskim”. Został on, jak wspomniano, oparty na niezwykle starannie przygotowanej i rzetelnie przeanalizowanej bazie źródłowej. Ze względu na problematykę jest też najdłuższym rozdziałem całego opracowania. W części A zaprezentowano polskie inicjatywy ekumeniczno-translatorskie sprzed roku 1994. Wymieniono wśród nich międzywyznaniowe przekłady staropolskie, dziewiętnastowieczne rewizje Biblii gdańskiej, wydanie w 1990 r. Biblii warszawskiej z apokryfami w rzymskokatolickim tłumaczeniu zaczerpniętym z Biblii Tysiąclecia, międzywyznaniowe tłumaczenie Nowego Testamentu na współczesny język polski z 1991 r., prywatną inicjatywę tłumaczenia Nowego Testamentu zwaną Ekumenicznym Przekładem Przyjaciół, realizowaną w latach 1982-2012. Słusznie Autor zauważa, że zaangażowanie się od lat 60. XX w. rzymskokatolickich tłumaczy w wydawanie Biblii Tysiąclecia, a tłumaczy nierzymskokatolickich w bardziej lub mniej międzywyznaniowe projekty (Biblia warszawska, NTWspół) opóźniało skutecznie podjęcie oficjalnej współpracy pomiędzy Kościołem większościowym a Kościołami mniejszościowymi. Na to dodatkowo nałożyły się względy polityczne, logistyczne i ekonomiczne (s. 51). Przywiązanie do inicjatyw konfesyjnych będzie jeszcze długo widoczne, także w pierwotnych ustaleniach dotyczących sposobu pracy na Biblią ekumeniczną i wykorzystania istniejących już i cieszących się popularnością w różnych Kościołach przekładów Biblii Tysiąclecia i Biblii warszawskiej. Skoro dobre rezultaty dało eklektyczne wydanie Biblii warszawskiej z apokryfami z Biblii Tysiąclecia w 1990 r., to może również edycja ekumeniczna powinna opierać się na tych dwóch przekładach?

Tutaj warto zwrócić uwagę na określenia „międzywyznaniowy” i „ekumeniczny”. Na ogół są one używane synonimicznie, choć wydaje się, że to drugie określenie – przynajmniej w niektórych fragmentach pracy – rozumiane jest jako angażujące przedstawicieli wszystkich tradycji wyznaniowych: „czasem dla ekumeniczności całego przedsięwzięcia wystarczył jeden Kościół reprezentujący daną tradycję” (s. 185). Czy więc określeniem „ekumeniczny” można sygnować współpracę przedstawicieli dwóch tradycji, np. protestanckiej i prawosławnej?

Część B rozdziału drugiego prezentuje „Powstanie i prace zespołu roboczego do spraw ekumenicznej edycji Pisma Świętego” i uzmysławia czytelnikowi, jak trudno na podstawie istniejącej dokumentacji jednoznacznie ustalić nie tylko przebieg prac, ale nawet datę ich rozpoczęcia. Ostatecznie w dysertacji przyjęto, że prace nad Biblią ekumeniczną rozpoczęto 10 maja 1994 r., kiedy to odbyło się pierwsze spotkanie zespołu roboczego złożonego z oficjalnych reprezentantów Kościołów biorących udział w projekcie. Już wtedy pojawił się zasadniczy problem powracający regularnie podczas kolejnych spotkań aż do roku 1996 – na ile Biblia ekumeniczna miałaby być emendacją Biblii Tysiąclecia, a na ile samodzielnym, niezależnym, nowym tłumaczeniem?

Krótkiemu okresowi prac nad emendacją Biblii Tysiąclecia (1994-1996) poświęcona została część C rozdziału drugiego. Została ona zdominowana przez rekonstrukcję prac i dyskusji w Podzespołe do spraw Nowego Testamentu. Dysproporcja pomiędzy opisem działań Podzespołu do Spraw Nowego Testamentu i Podzespołu do spraw Starego Testamentu będzie widoczna również dalej, zwłaszcza w części F rozdziału drugiego, gdzie przedstawiono prace nad nowym, samodzielnym, ekumenicznym tłumaczeniem Biblii oraz w części D rozdziału trzeciego „*Biblia ekumeniczna a współczesny polski styl biblijny*”, gdzie większość przykładów również pochodzi z Nowego Testamentu.

Opis prac nad Nowym Testamentem obejmuje osobno ewangelie synoptyczne (1; ss. 90-100) oraz Nowy Testament i Psalmi (2; ss. 100-115). Stary Testament potraktowano całościowo, włączając w to księgi deuterokanoniczne (3; ss. 116-134). Częściowo dysproporcja ta wynika z braków w dokumentacji. Częściowo z charakteru poprawek, które dużo rzadziej niż w NT mają znaczenie doktrynalne i nie wywołują sporów konfesyjnych o tak wysokiej temperaturze jak w przypadku NT, w związku z czym łatwiej było się zgodzić na propozycje tłumaczy. Częściowo też ze składu osobowego tłumaczy, korektorów teologicznych i językowych oraz redaktorów. W przypadku Starego Testamentu najwięcej kontrowersji budził niewątpliwie sam fakt wprowadzenia do przekładu ekumenicznego ksiąg deuterokanonicznych, co znalazło odzwierciedlenie w dyskusjach konsultantów kościelnych. Ostatecznie zdecydowano, że spośród tekstów wtórnokanonicznych w Biblii ekumenicznej znajdą się te uznawane przez tradycję katolicką, a spośród ksiąg uznanych za natchnione w Kościele prawosławnym tylko Trzecia Księga Machabejska. Jak podkreśla cytowany wielokrotnie p. Jerzy Betlejko z Kościoła prawosławnego – było to wynikiem międzywyznaniowego kompromisu, który polegał na tym, że Kościoły protestanckie zgodzą się na obecność ksiąg deuterokanonicznych w Biblii ekumenicznej, a Kościół prawosławny zgodzi się, aby księgi protokanoniczne tłumaczone były z języka hebrajskiego, a nie z greki (LXX). Warto zauważyć, że dyskusje na etapie korekty/redakcji teologicznej dotyczyły nie tylko tekstu tłumaczenia, ale też wstępów do ksiąg i przypisów. Generalnie omówieniu wstępów i przypisów można by w pracy poświęcić nieco więcej miejsca

Rozdział drugi kończy omówienie cząstkowych wydań Biblii ekumenicznej od 1997 r., kiedy to ukazał się pierwszy tekst w przekładzie ekumenicznym – Ewangelia Mateusza. Wspomniano również wydania wielojęzyczne oraz edycję alfabetem Braille’a i edycje audio. Interesujące, że

w wydawanych oddzielnie ewangeliach synoptycznych nie zamieszczano błogosławieństwa przedstawicieli Kościołów. Pojawiły się one dopiero przy wydaniach NT jako całości i przy częściowych wydaniach ksiąg ST. Warto jednak zwrócić uwagę, że tom z księgami deuterokanonicznymi (2011) zyskał aprobatę tylko dziewięciu Kościołów. Brak w nim błogosławieństwa przedstawicieli Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego oraz Kościoła Chrześcijan Baptystów. Porównanie listy Kościołów z 2011 r. z listą z wydania Biblii ekumenicznej z deuterokanonem z 2017 pozwala dostrzec zmianę stanowiska Kościoła Chrześcijan Baptystów. Przy opisie całościowych wydań Biblii ekumenicznej zaznaczono tylko, że przedstawiciel Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego nie podpisał się przy wersji Biblii z tekstami wtórnikanonicznymi (s. 183) i powtórzono to w rozdziale trzecim (część B, s. 193).

Niezwykle cenny – zwłaszcza dla użytkowników Biblii ekumenicznej oraz osób zaangażowanych w działalność ekumeniczną – jest rozdział trzeci dysertacji „Znaczenie *Biblii ekumenicznej* dla kultury biblijnej w Polsce”. Wiele z elementów zasygnalizowanych w rozdziale pierwszym znalazło tu swoje rozwiązanie i rozszerzenie. W części A „Znaczenie *Biblii ekumenicznej* dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce” Autor odniósł się m. in. do dokumentów omówionych w rozdziale pierwszym. Skupił się ponownie na dokumentach sygnowanych przez Kościół Rzymskokatolicki, choć – jak wyżej zauważono – wnioski, jak najbardziej słuszne, dotyczące przekonania tłumaczy o akonfesyjności samego tekstu czy o konieczności rewizji własnych stanowisk i postaw Kościołów wobec siebie doskonale by się wpisywały w praktyczną aplikację postulatów z raportu z IV Konferencji Komisji Wiara i Ustrój Światowej Rady Kościołów z Montrealu w 1963 r.

Bardzo słusznie przy opisie znaczenia Biblii ekumenicznej dla Kościołów w Polsce Pan Krzysztof Wojtyra odnotował fakt, że Kościół Ewangelicko-Augsburski uchwałą synodu z dn. 8 kwietnia 2018 r. dopuścił Biblię ekumeniczną do użytku liturgicznego. Warto tutaj dodać, że Biblia ta jest również od 2018 r. używana w liturgii Kościoła Ewangelicko-Reformowanego (na podstawie rekomendacji Konferencji Duchownych oraz uchwały Konsystorza KER) i Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego (na podstawie uchwały Rady Kościoła). Czasem decyzje o wykorzystaniu tekstu w liturgii nie muszą być podejmowane na szczeblu centralnym, mogą zapadać np. na konferencjach pastorów albo – zwłaszcza jeśli Kościół ma ustrój kongregacyjny – na szczeblu parafialnym.

W części B rozdziału trzeciego „*Biblia ekumeniczna* w języku polskim a inne przekłady międzywyznaniowe” znalazła rozwinięcie część B z rozdziału pierwszego. Autor, wykorzystując informacje z poprzednich rozdziałów, starał się zasygnalizować podobieństwa i różnice w przygotowaniu ekumenicznego przekładu w Polsce i zagranicą. Jak już wyżej wspomniano, interesujące dla czytelnika byłoby także uwzględnienie przekładu czeskiego i okoliczności jego powstania.

W tej części Autor stara się też usprawiedliwić albo przynajmniej wytłumaczyć, dlaczego przygotowanie polskiej Biblii ekumenicznej trwało tak długo. Wśród przyczyn wymienia m. in. braki personalne, zwłaszcza po stronie tłumaczy niekatolickich. Już wcześniej zwrócił uwagę, że tłumacze i redaktorzy nie mogli być oddelegowani wyłącznie do pracy nad Biblią ekumeniczną, ale musieli godzić ją z innymi obowiązkami zawodowymi, naukowymi oraz kościelnymi. Teraz dodaje do tego fakt, że w ciągu 20 lat ruch ekumeniczny w Polsce przeżywał wzloty i upadki, zmieniało się też podejście do potrzeby stworzenia wspólnego przekładu, a tym samym trudno było znaleźć tłumaczy i redaktorów nie tylko kompetentnych filologicznie i teologicznie, ale też takich, „którzy byłiby świadomymi ekumenistami chcącymi włączyć się



w to dzieło” (s. 194). Na to wszystko nałożyła się jeszcze zespołowo-komisyjna metoda pracy – najbardziej odpowiednia dla przekładów ekumenicznych, ale i bardzo czasochłonna (s. 194). Pośrednimi przyczynami opóźnień był też początkowy brak gratyfikacji dla tłumaczy i brak perspektyw misyjnych, które odegrały znaczną rolę m. in. przy przekładach francuskich i hiszpańskich.

W części D rozdziału trzeciego „*Biblia ekumeniczna a współczesny styl biblijny*”, jak już wspomniano, dość wyraźnie widać dysproporcje pomiędzy analizą języka Nowego i Starego Testamentu i konfrontacji stylu Biblii ekumenicznej z polskim tradycyjnym stylem biblijnym. Refleksje nad językiem Starego Testamentu ograniczają się właściwie do opisu dylematów towarzyszących tłumaczom i redaktorom przy pisowni *nomina sacra* (s. 197). Można było do przykładów modernizacji języka w zakresie fleksji, składni, przybliżania czytelnikom realiów świata starożytnego dodać też przykłady ze Starego Testamentu, choćby tak, jak przy egzemplifikacji defrazeologizacji, gdzie pojawia się cytaty i z Rdz 4,15 i z Mt 5,37; 8,12).

Bardzo starannie przygotowano podsumowanie i ocenę znaczenia Biblii ekumenicznej dla rozwoju edytorstwa biblijnego w wymiarze jakościowym oraz ilościowym, z elementami porównania BE głównie z Biblią Tysiąclecia i Biblią warszawską (część E).

Dysertację kończy niezwykle interesująca prognoza dotycząca losów Biblii ekumenicznej (część F). Choć powstanie Biblii ekumenicznej oceniono bardzo wysoko jako „przełomowe wydarzenie w historii polskiej biblistyki i rodzimego edytorstwa biblijnego” (s. 210), to jednak jej recepcja w Polsce wygląda bardzo skromnie i nic nie wskazuje na to, aby takie ekumeniczne przedsięwzięcie miało być powtórzone. Jako przyczyny podano m.in. ochłodzenie relacji ekumenicznych pomiędzy Kościołem prawosławnym a Kościołem luterańskim w Polsce (s. 210). Wydaje się jednak, że to chwilowe ochłodzenie nie przełożyło się trwale na stosunek obu Kościołów do Biblii ekumenicznej. Tym bardziej że pół roku po liście metropolity Sawy w identyczny jak w poprzednich latach sposób, w gronie prawosławno-luterańsko-metodystyczno-polsko- i rzymskokatolickim przystąpiono do przygotowania materiałów na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan 2023. Według Pana Krzysztofa Wojtyry TMOJCh to właściwie jedyna okazja, aby sięgnąć do Biblii ekumenicznej.

Recenzentka nie podziela takiego pesymizmu Doktoranta i rzymskokatolickich autorów (np. cytowanego w dysertacji prof. Marcina Majewskiego) co do „minimalnego zainteresowania” przekładem ekumenicznym. Przynajmniej z perspektywy luterańskiej (czy – szerzej – ewangelickiej) można mówić o rozszerzającym się kręgu odbiorców. Służy temu wspomniane już dopuszczenie Biblii ekumenicznej do użytku liturgicznego w Kościele luterańskim, reformowanym i metodystycznym, włączenie cytatów z tego przekładu do rozpowszechnionej wśród protestantów książeczki „Z Biblią na co dzień” zawierającej plan codziennych czytań biblijnych i krótkie rozważania. Cytaty z Biblii ekumenicznej spotkać można w prasie konfesyjnej (np. w „Zwiastunie”, „Jednocie”, „Pielgrzymie polskim”), a także w mających szerszy zasięg „Tygodniku Powszechnym” czy „Znaku” (recenzentka sama, pisząc do dwóch ostatnich periodyków, zaznacza wyraźnie, że wykorzystane cytaty biblijne pochodzą z przekładu ekumenicznego – np. „Zwyczajne życie Jezusa” Znak nr 810 (listopad 2022), s. 6). Wbrew temu, co pisze prof. Marcin Majewski: „w (...) pracach setek studentów teologii i seminarzystów nie spotkałem ani jednego cytatu powołującego się na przekład ekumeniczny” (w dysertacji opinia ta cytowana jest na s. 211), w pracach studentów teologii Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie cytaty z Biblii ekumenicznej się pojawiają i – przynajmniej w przypadku studentów teologii ewangelickiej – można zauważyć tendencje do zastępowania Biblii warszawskiej Biblią ekumeniczną. Do szerszego rozpropagowania Biblii

ekumenicznej wśród wiernych różnych Kościołów przyczyniają się niewątpliwie wydania elektroniczne oraz obecność BE (lub tylko NT) w popularnych aplikacjach biblijnych – np. MyBible.

Oczywiście słusznie Doktorant zauważa również ograniczenia i trudności w rozpowszechnianiu znajomości Biblii ekumenicznej. W niektórych środowiskach elementem zniechęcającym do sięgnięcia po ten przekład jest już samo określenie „ekumeniczny” w tytule (s. 212). Dużą rolę odgrywa też przywiązanie do dotychczasowych tłumaczeń konfesyjnych – Biblii Tysiąclecia i Biblii warszawskiej. Wydaje się, że bez szerszego udziału Kościoła większościowego w popularyzacji Biblii ekumenicznej projekt ten rzeczywiście nie ma szans zaistnieć w powszechnej świadomości wiernych spoza Kościołów mniejszościowych. Niewątpliwie największe naukowe zainteresowanie Biblią ekumeniczną wykazują językoznawcy zajmujący się badaniem języka religijnego i ewolucji stylu biblijnego. Należałoby to wykorzystać i – jak bardzo trafnie podpowiada Pan Krzysztof Wojtyra – przy promocji przekładu przenieść akcent z ekumeniczności na „odnowioną warstwę językową” (s. 213).

Skoro o języku mowa, to trzeba podkreślić, że język jest bardzo mocną stroną ocenianej rozprawy. Praca została napisana dobrą polszczyzną. Autor dba o precyzję sformułowań, stara się unikać konfesjonalizmów, a jeśli już ich używa, to zgodnie z uzusem przyjętym w poszczególnych tradycjach wyznaniowych. Świadczy to o ekumenicznej wrażliwości. Klarowność i precyzja języka oraz staranność w oznaczaniu materiału źródłowego sprawia, że bardzo skomplikowany proces powstawania Biblii ekumenicznej został przedstawiony w sposób uporządkowany i zrozumiały. Na początku czytelnika może dziwić sposób zapisu niektórych nazw własnych (np. Kościół Prawosławny) czy samego tytułu „Biblia Ekumeniczna”, który odbiega od zasad przyjętych w „Pisowni słownictwa religijnego” Renaty Przybylskiej i Wiesława Przyczyny. Jednak wyraźnie zaznaczone zostało, że taką „pisownię przyjęto za Biblią Ekumeniczną” (s. 18, przypis 12). Jeśli zdarzyły się jakieś inne nieścisłości, to są one łatwe do wyeliminowania, a dysertację można uznać za wzorcową pod względem warsztatowo-formalnym.

## **Podsumowanie**

Podsumowując, należy stwierdzić, że Panu Krzysztofowi Wojtyrze udało się zrealizować cel badawczy, polegający na prezentacji procesu bibliologicznego Biblii ekumenicznej i tym samym wypełnić lukę w polskiej biblistyce. Przedstawiona do oceny rozprawa jest pierwszą (w Polsce i na świecie) pracą monograficzną poświęconą polskiej Biblii ekumenicznej. Trafne postawienie we Wstępie pytań badawczych, logiczne prowadzenie wywodu, ramowa struktura dysertacji z wyraźnym wyeksponowaniem kluczowego dla niej rozdziału drugiego, wnioski wyciągane z przeprowadzanych analiz, rzeczowa argumentacja i naukowy obiektywizm uprawniają do jak najbardziej pozytywnej oceny rozprawy. Dopowiedzenia i sugestie dotyczące włączenia do pracy dodatkowego materiału absolutnie tej oceny nie podważają ani jej nie osłabiają. Wynikają one w z innej perspektywy konfesyjnej recenzentki i jej zaangażowania w projekt ekumenicznego przekładu Biblii.

Na szczególne uznanie zasługuje też – jak już podkreślono – staranne opracowanie materiałów źródłowych, co można uznać za wartość dodaną. Nie tylko więc rozprawa, ale i opracowana przez Doktoranta dokumentacja będzie stanowić inspirację i doskonały punkt wyjścia do podjęcia dalszych badań nad problematyką związaną z Biblią ekumeniczną.

**Pytania do Doktoranta:**

1. Jak wygląda recepcja Biblii ekumenicznych w innych krajach? Czy na tym tle ograniczona znajomość i oddziaływanie Biblii ekumenicznej w Polsce jest ewenementem czy czymś normalnym?
2. Jak Doktorant ocenia wdrożenie zasad tłumaczeniowych (podanych na ss. 77-78) w przekład Starego Testamentu?

**Konkluzja**

Z całym przekonaniem stwierdzam, że przedstawiona do oceny dysertacja Pana Krzysztofa Wojtyry odpowiada formalnym i merytorycznym wymogom stawianym rozprawom doktorskim (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789). Jest pionierskim, oryginalnym i rzetelnym pod względem naukowym opracowaniem, świadczącym o naukowej dojrzałości Autora i jego doskonałym przygotowaniu do prowadzenia badań. Wnioskuje o dopuszczenie Pana Krzysztofa Wojtyry do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jeśli wewnętrzne przepisy PWT to przewidują, wnioskuje również o wyróżnienie tej rozprawy.

Warszawa, dn. 9.01.2023.

  
Kalina Wojciechowska